

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na sierpień i wrzesień

można „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać teraz na wszystkich pocztach i u każdego listowego. Na te dwa miesiące kosztuje Gazeta na pocztach 50 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 68 fen.

Co słyszać w świecie?

Niemcy. Jak pisma polskie donoszą, złożył cesarz Wilhelm swe powinszowanie kardynałowi Ledóchowskiemu przez posła pana v. Bülow.

— Cesarz Wilhelm po dość długiej przejażdżce morskiej nad wybrzeżami Szwecji powrócił w poniedziałek do swej rezydencji. Do Szpandawy przybył koleją, poczem znów wodą rzeczną na parowcu „Aleksandrya“ udał się do Poczdamu, gdzie zamieszkał w nowym pałacu. Niezadługo cesarz znów wyjedzie do Anglii, gdzie się odbędą ćwiczenia floty angielskiej.

— Z Hamburga donoszą, że w nocy z zeszłej niedzieli na poniedziałek wybuchł wielki pożar w tamtejszej wielkiej sprytowni, należącej do Tow. akcyjnego. Zgorzało 8 budynków. Szkody obliczają na kilkanaście milionów.

— Z Kolonii donoszą, że w całej prowincji Nadreńskiej i Westfalii przeciągały w tych dniach ogromne burze, przy czem spadł wielki grad, który w ogrodach owocowych i po polach wyrządził olbrzymie szkody. W bardzo wiele kamienie trzasł piorun i spalił je doszczętnie. Kilkanaście ludzi zostało zabitych. W Dortmund trzasł piorun w elektryczną kolej.

— Program wieca katolików niemieckich, który się odbędzie w Monachium w sierpniu, ogłaszają już katolickie pisma niemieckie. Komitet lokalny podaje zarazem różne objaśnienia i informacje, dotyczące zgłoszeń się, mieszkania, cen kart wstępnych itd. Jak wiadomo odbędzie się wiec w dniach od 25 do 29 sierpnia włącznie.

— W zeszłym tygodniu umarła w Kobleneyi w klasztorze Franciszkanek hrabina Stolberg, w zakonie siostra Beata. Przed dwoma laty najstarsza córka domu hr. Stolbergów, Zofia, wstąpiła do Karmelitanek we Lwowie, a także najmłodsza siostra jest zakonnicą w klasztorze w Bielefeldzie.

— Tegoroczny spis ludności w Niemczech odbędzie się, jak wiadomo, w poniedziałek 2 grudnia, a nie 1 grudnia, bo dzień ten przypada na niedzielę. W formularzach odnośnych nie ma być w tym roku zapytania, do jakiego wyznania kto należy. — „Germania“ berlińska pisze z powodu tego, że ubolewać należy

nad tem, iż w formularzach mają być wypuszczone pytania o religię! Przecież w formularzach takich znajduje się zawsze tyle podrzędnych pytań, na które trzeba odpowiedzieć, a dla czego właśnie ma być wyznanie religijne wypuszczone. Nie można przecież przypuszczać, żeby przy tegorocznym spisie ludności miano się kierować zasadą socjalistyczną: „religia jest rzeczą prywatną.“

— W Berlinie toczył się proces przeciwko bandzie włamywaczy i złodziei Erplów. Obecnie ogłoszono następujący wyrok w tej sprawie. Roberta Erpla skazano na 15 lat domu karnego, Ottona Erpla na całe życie tamże, Karola Szumanna na 11 lat domu karnego, Reinholda Szumanna na 2 lata więzienia, Idę Szumann na 4 tygodnie więzienia, Niszanną na 3 miesiące więzienia (które jednak już odpokutowała w śledztwie) i szypra Szülskiego na dwa tygodnie więzienia, które także już odsiedział.

— Tegoroczne urodzaje są po całym świecie zaledwie średnie. Obliczono to już dokładnie przez konsułów po wszystkich krajach. Ameryka północna, Argentyna i Indye nie będą mogły dowieść do nas tyle, ile zwykle woziły. Rosya tak samo. Mimo to ceny nie idą w górę, owszem spadają. Ale zawsze trzymają się wyżej, niż były po żniwach i przez jesień oraz zimę. Głodu nie będzie, ale wielkich dochodów rolnicy nasi nie będą mieli. To też o zarobek będzie trudno robotnikowi, więc niech się o robotę zawczasu stara.

Włochy. Im bliższy jest dzień, w którym przypada rocznica zabrania Rzymu Ojcu św., tem więcej stygnie zapał z jakim chciano ten dzień obchodzić. Mnożą się nawet głosy nieprzyjaciół Papieża i Kościoła, które przypominają złowrogię a tak prawdziwe słowo: „Kto z dobra do Papieża należącego jada, ten musi umrzeć na to“. Chciano dzień ten obchodzić z uroczystością, nad którą cały świat miał się zdumieć, tymczasem stanęło na tem, że będą jedynie uroczyste pochody, zebrania narodowe, kongresy straży ogniowej, targi bydła, jazdy kołowników, welocypedystów i t. p. rzeczy. To nie może się nazywać godnem obchodzeniem dnia, w którym nastąpiła jedność Włoch. „Cóż mamy z zjednoczenia Włoch“, wołają gazety i niektórzy politycy, których o przyjaźń dla Ojca św. posadzić nie można, „wszędzie niezadowolenie, rozprężenie, upadek moralny, brak miłości ojczyzny, wyzyskiwanie robotnika przez bogacza, nieuczciwość, niesumiennosc, oszustwa, przekupstwa sięgające nawet do najwyższych urzędów? Czyż z tego mają się

Włochy szczycić? Z próżności chcielibyśmy pierwsze zajmować miejsce, tymczasem zajmujemy ostatnie, ostatnie pod względem moralności, bogactwa, oświaty, przemysłu, handlu rolnictwa, ostatnie co do ochrony praw, ostatnie co do owego dobrobytu, w którymby brały udział niższe klasy, od których przychodzi owe prawdziwe szczęście. Pierwszymi zaś jesteśmy co do niezdrowych, nieuprawionych okolic, pierwszymi co do zbrodni, pierwszymi co do największych podatków. Wszędzie nieufność, niepewność, niezadowolenie. Czyż takie Włochy mogą się na zawsze utrzymać?“ Pokazuje się z tego najlepiej, że Włochy szczęśliwe nie będą, dopóki nie oddadzą Papieżowi tego, co mu się słusznie należy.

Azja. Straszne nieszczęście kolejowe wydarzyło się w Japonii. Gdy w nocy z zeszłego piątku na sobotę przejeżdżał pociąg kolejowy, składający się z 33 wagonów, nad wybrzeżem morskim z Hiroshima do Kobe, powstała nagle wielka burza. Balwany uderzyły z taką siłą w pociąg, że go przerwały. Przednia część składająca się z lokomotywy i 11 wagonów, wpadła do morza. Utonęło z powodu tego 140 osób.

Jak wygląda z zbrojnym pokojem w Europie?

23 kraje europejskie mają w czasie pokoju pod bronią 3 mil. 206 tys. 600 żołnierzy na lądzie, 297 tys. 709 marynarzy, zatem razem 3 i pół miliona, niewliczając w to rezerwy, która wynosi jeszcze raz tyle. Według urzędowego zestawienia kosztuje wojsko rocznie 4 miliardy (miliard ma 1000 milionów) 782 milionów. Stany Zjednoczone mają około 60 milionów mieszkańców, wojska zaś tylko 35,770 chłopca. Podczas gdy u nas przypada na 188 jeden żołnierz, przypada w Ameryce na 1890 mieszkańców jeden żołnierz. Ameryka potrzebuje zatem dziesiątą część tych żołnierzy, których Europa utrzymywać musi. Gdyby Europa kontentowała się takim samym stosunkiem ilości wojska co Ameryka, potrzebowałaby nie 3 i pół miliona, ale tylko 200 tysięcy żołnierza, a te z pewnością by wystarczyły dla utrzymania porządku w Europie. Każdy żołnierz europejski kosztuje w przecięciu 1370 marek, wynosi to ogółem 4508 milionów. Gdyby te 3 i pół miliona ludzi oddało się zajęciu jakimkolwiek, to liczywszy w przecięciu 1000 marek, jakiego każdy rocznie zarobił, oszczędziłoby państwa europejskie rocznie 7800 milionów, a doliczywszy 4-tygodniowy czas służby rezerwy, mielibyśmy rocznie 8 miliardów oszczędności. Gdyby to się na tych 8 miliardach skończyło. Ale należy nam doliczyć wszelkie ruchomości i nieruchomości, które żołnierz potrzebuje, a które w roku 1889 miały wartości 19 miliardów (19 tysięcy milionów). Nie przesadzimy, gdy pozwolimy sobie twierdzić, że ta

liczba od roku 1889 do dzisiejszego dnia podniosła się o połowę. Można zatem śmiało twierdzić, że Europa ma dziś dla wojska towaru rozmaitego za 30 miliardów. Gdyby obliczyć te miliardy tylko po 4 procent, wynosiłby procent sam 1200 milionów.

Ogólny dług krajów europejskich wynosi 121 miliardów 178 milionów, które rok rocznie polykają jeszcze 5 miliardów 476 milionów procentu. Największą część tych długów spotrzebowano na wojsko. Gdyby jednak wojsko spotrzebowowało z tej sumy tylko dwie trzecie, zawszeby dług z powodu wojska zaciągnięty wynosił 70 miliardów i 90 milionów i 3 miliardy i 224 miliony procentu. Jeśli się teraz zliczy procenta długów, procenta kapitału, wydane go na materiały wojskowy i sumy rok rocznie wydawane na wojsko, wypadnie wydatku rocznego 12 i pół miliarda blisko. Do tego dochodzi strata 8 miliardów, jakie traci Europa przez marnowanie czasu ludzi, przy wojsku służących, więc ogółem kosztuje wojsko w Europie 20 i pół miliarda na rok.

To nie byłoby jeszcze wszystko. Wiadomo, że kapitały stwarzają nowe kapitały. Powiedzieliśmy, że długi państw z powodu wojny wzmożły się na 80 miliardów, koszt materiału wojennego wynoszą zaś 30 miliardów. Te 110 miliardów są zupełnie stracone. Gdybyśmy takowych użyli do pożytecznych przedsięwzięć, byłibyśmy z nich mieli nowe kapitały. Podobnie jest z 8 miliardami rocznych wydatków. Jakie bogactwa miałby na przykład kraj przez pomnożenie sieci kolejowych! Gdyby rok rocznie budowano 52 tysiące kilometrów kolei, wyniosłoby to wszystko, od r. 1852 począwszy, 2 miliony kilometrów. Obecna ilość kolei można było pomnożyć w czwórnasób.

Czyż w obec powyższych liczb możemy się dziwić, że mamy w Europie sprawę socjalną? Czyż zdrowo myślący człowiek nie powie sobie, że takie marnotrawienie sił i pieniędzy musi się odbić na kieszeni narodów? Socjalizm jest w pierwszym rzędzie sprawą materialną, to znaczy walką o chleb. Gdyby każdy człowiek zarabiał rocznie kilka tysięcy marek, nie mielibyśmy z pewnością sprawy socjalnej.

Żeby się bogacić coraz więcej, należałoby więcej produkować, ażeby więcej produkować, należałoby zaprzestać wkoń-

cu wyrzucać w bezmyślny sposób wiele miliardów za okno! Każdy przyzna, że zbrojny pokój ściśle jest złączony z sprawą socjalną. Im dłużej wojsko Europa będzie posiadała, tem dłużej nie można się spodziewać rozwoju bogactwa narodowego, a wskutek tego myśleć o polepszeniu doli klasy pracującej.

Największym nieprzyjacielem Europy jest wojsko same. Człowiek, któremu by się udało uwolnić ją od tego bicia, zaliczony zostałby z pewnością do największych dobroczyńców ludzkości.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Składki na zapłacenie długów ciężących na nowym kościele w Gołdapiu przyjmuje ks. kuratuz Lilienweiss (Goldap Ostpr.)

Chełmińska dyecezya. 30 lipca otrzymał ks. Teofil Sychowski, kuratuz nad więźniami w Chojnicach, instytucją kanoniczną na probostwo w Boleszynie. To probostwo zostało opróżnione przez śmierć śp. ks. prob. Aug. Heilsberga. Dziwnym zbiegiem niemal równocześnie umarł też proboszcz w Boleszynie, położonym w dyecezyi włocławsko-kaliskiej, ks. Bernard Dragowski w wieku 75 lat, jak się dowiadujemy z warszawskiego »Przeglądu katolickiego«.

Berlin. W kościele OO. Dominikanów na Moabicie przy Thurmstr. odbywać się będzie co niedzielę Msza święta z polskim śpiewem o godz. 8 rano, a co drugą niedzielę polskie kazanie o tym samym czasie. Pierwsze polskie kazanie wygłosił tam w niedzielę 28 lipca O. Walerand, Dominikanin, pochodzący z dyecezyi chełmińskiej.

Trewir. Jak donosi »Wiarus Polski«, także Biskup trewirski chce się postarać o ustanowienie księdza umiającego po polsku dla Polaków w tej dyecezyi zatrudnionych.

Akwizgran. Dla uczczenia relikwii świętych przybyło tudotąd w przeciągu 2 tygodni kolejną żelazną 305 000 pielgrzymów.

W Niemczech istniały dotąd dwa Stowarzyszenia dla opiekowania się Ziemią św. Te dwa Stowarzyszenia zwały się teraz w jedno, ażeby złączonymi siłami skuteczniejszą opieką i pieczołowitością otaczać wszystkie święte pamiątki kraju, gdzie Chrystus Pan przyszedł na świat i swą

Tymek więcej nie pytał. Kiedy nie poszła do domu, to woda jej nie zabrała. W Zagaju pewnie u chrzestnej matki czekać będzie.

Zawrócił więc i Tymek w tę samą stronę. Szedł polami, a potem małą dróżką przez las. Tu koło zakrętu stoi chałupa Ruderka zwana. I nie darmo tak się nazywa, bo prawdziwa to rudera. Budynek stary, pochylony, zaklesły i świecący dziurami. Jest to potajemna karczma, na uboczu wśród lasu schowana. Popasują w niej tylko tacy, co towary i okowitę z Prus przemycają.

Tymek wie, że Hanka do Ruderki by nie wstąpiła, nie myśli jej tam szukać. Lecz przez okna otwarte dochodzi go gwar. Przez ciekawość podszedł bliżej i wyraźnie słyszy słowa piosenki:

Hej po towar tam na Prusy
Spiesz się, chłopcze, spiesz!
A z powrotem pilnuj duszy,
By nie porwał ci jęj bies.

Głos zdawał mu się znanym. Kto to może śpiewać? Tymek pchnął drzwi i wszedł do izby.

I wewnątrz równie nędznie przedstawiała się Ruderka. Zamiast podłogi glina, sufit i ściany czarne. Długie ławy pod ścianami, stół na środku, a w kątach kupy śmieci, widocznie tylko parę razy do roku na wielkie święta wynoszone.

Boską głosił naukę. W Kolonii w pałacu arcybiskupim odbyło się w niedzielę, dnia 28 lipca walne zebranie, na którym nastąpiło utworzenie nowego złączonego Stowarzyszenia.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Aresztowano tu zeszłego wtorku pewnego feldwebela od artylerii, na którego padło podejrzenie, że pewnemu agentowi zamierzał zdradzić tajemnice woj-skowe. Śledztwo jest w biegu.

— We wtorek zeszły odbył się w mieście naszym targ na bydło i konie, który dla sprzedających był dość korzystny. Inwentarza spędzono nie za wiele, więc prawie wszystko sprzedano po dość wysokich cenach.

— Celem transportu kolejną w różne strony spędzono tu na dworzec kolei dnia 30 lipca około 600 sztuk bydła rogatego, 50 koni i 250 sztuk świń, którą to ilość w 33 wagonach wywieziono w rozmaite kierunki.

— Jak czytamy w tutejszym »Krajsblacie«, to pewien chłop z okolicy, będący na targu z koniem, chciał sobie kupić parę pantofli (kloców), a nie mając konia gdzie zostawić, wszedł ze siwkim do składu, ku wielkiemu zdziwieniu właściciela. Z niemałym trudem zdołał znowu konia wyprowadzić ze składu wśród ogólnej radości zebranego tłumu gawiedzi ulicznej.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, dnia 4 sierpnia po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. Upraszają się o liczny udział. Zarząd.

* **Klewki.** Odpust św. Rocha odprawi się w tutejszym kościele 25-go sierpnia.

* **Dywity.** Przedsiębiorca budowl p. Mrzyk z Olsztyna zakupił tutejsze jezioro od gospodarza p. Jackowskiego i zamierza je spuścić do rzeczki Wadega.

* **Wartembork.** Właściciel Otto ztąd przy składaniu z wozu zboża otrzymał od syna z nieostrożności pchnięcie widłami w nogę. Rana była nie znaczna i z początku

Na jednej ławie siedzą dwie baby znane w pobliskich wioskach z tego, że się wciąż procesowały ze swymi zięciami. Schodziły się często do Ruderki, aby opowiedzieć sobie wzajemnie przebiegi sądowe, czasem radziły się ludzi, którzy do karczm zaglądali, albo też szukały pociechy w kieliszku. Był tu i Łukasz Mitrega, który od 20 lat wyczekiwał nowego obdarowania go ziemią, a w tem oczekiwaniu wyżył się zagonami swojej gospodarki. Gdy inni mieszkańcy wioski w pocie czoła uprawiali swe działki i plony z nich sprząkali, Łukasz wciąż wysiadywał w Ruderce, myśląc, że tu najprędzej się dowie o rozdawaniu gruntów. A że od tego długiego oczekiwania robiło mu się ekliwio, więc zalewał tę ekliwość gorzalką. Do stałych prawie gości Ruderki należał też Onuferek, młody parobek, który cierpiał wielką chorobę, co prawda, nie Sw. Walentego ani Wita, lecz również ciężką i niebezpieczną, a nawet gorszą od nich. Choroba ta napadała go zwykle, gdy się miał brać do roboty i póty go męczyła, aż robotę rzucił. Dziwne to było chorobsko: do misy siadać i jeść nigdy Onuferekowi bywało nie przeszkadza, tylko od roboty go wstrzymuje tak, że go każdy ze służby wygania. Miał Onuferek matkę, lecz ta, jako uboga wyrobnica, stałego utrzymania dać synowi nie mogła. Ponie-

Ha, jeśliby się tak stało, — myśli sobie Tymek, — to pójdzie Hanka szukać między Niemce. ba, między Tatary i odbije z pewnością, boć siłę ma nielada, a dziewczynę ogromnie miłuje. Lecz woli ją znaleźć tam, w tym domku nad rzeką pod lasem, niż po świecie szukać.

Idzie ścieżką ku łące, aż przychodzi mu na myśl, że Hanka może pozostała we wsi kościelnej i czeka aż woda opadnie. Uszedłszy dobry kawał zobaczył chłopca co pasł gęsi nad rowem i wyrzynał łódkę z kory.

— A gdzie, Wojtusi, łódkę swoją paścisz? — zagadnął.

— A do rowu puszcę.

— Ej, ponieś ją na rzeczke, będzie ci lepiej pływać.

— Nie głupim, — odparł chłopiec; — woda bystra, jeszcze i mnie by porwała. Toć i Hanka Wichurzanka bała się do domu wracać.

— Widziałeś ją? — pyta uradowany Tymek.

— A dyć widziałem, niedawno szła tędy, ale zwróciła do Zagaja. Powiedziała, że do wieczora zaczeka, to woda może opadnie.

na nią nie zważano, później jednakże nastąpiły boleści, tak, że skaleczony udał się do domu, gdzie padł bez przytomności. Jakkolwiek posłano później po lekarza, jednakże mało jest nadziei utrzymania O. przy życiu, ponieważ sprawdzono niebezpieczne zatrucie krwi.

* **Jańsbork.** W środę zabił w Łupkach folwarczny kowal H. swego syna. H. rozkazał synowi heblować kopyta końskie. Chłopeu nie podobała się ta robota i począł się krzywić. Ojciec widząc niechęć jego, uderzył go drewnianym młotkiem w głowę, nie przewidując, aby to miało być przyczyną śmierci. Chłopiec tegoż dnia zachorował na zapalenie mózgu i w kilka godzin był już trupem.

* **Mikołajki,** 25 lipca. W dekanacie sztumskim jest wioska Mikołajki, która zaczęła kościół budować; zeszłej jesieni położono węgielny kamień. Dzięki Bogu doprowadziliśmy budowę kościoła tak daleko, że już wiązanie dachu podniesiono i wianek na niem powiewa, co nas bardzo cieszy. Aleniestety, Mikołajki, to duża wioska, lecz dużo biednego tu narodu, choć składamy co miesiąc, choć od domu do domu chodzą za składkami, ludzie nie wiele dać mogą, bo niejedni sam nic nie mają, a kiedy da, to resztę zapasów niezbędnych do życia. Do 40 000 marek ma budowniczy w zgodzie, a dopiero jedną część dostał, bo więcej nie mamy, ale dziękujemy Bogu, że ma takie owieczki, które na Jego dom Boży dawały: niech im Pan Bóg wynagrodzi za hojne dary. Nasz kochany ks. proboszcz za dobroczyńców co miesiąc mszę św. odprawia i po kazaniu wspólnie z nami się modli. Z jednej strony nas cieszy, że już tyle zdziałaliśmy. Z drugiej strony nas smuci, że budowniczy wnet będzie musiał zaprzestać pracy, bo nie ma pieniędzy.

Cieszyło by nas i naszego proboszcza, który ma pod sobą to budowanie, gdyby się jeszcze kto znalazł, co by o nas pamiętał. Gdyby kto chciał co nam udzielić, to prosimy posłać naszemu proboszczowi ks. Spiringowi w Szenwycie (Schönwiese per Tiefensee).

Powyższą prośbę popieramy gorąco.

* **Grudziądz.** Zbiegły podoficer z 141 pułku zastrzelił się w lasu w okolicy Nowego. Przy samobójcy znaleziono list do matki jego napisany. — Przy placu por-

wierało się więc chłopaczysko. Ot to na słonku się wylegiwa, to przyjdzie do tej lub owej chaty na pogawędkę, a nos ma taki, że zawsze trafia tam, gdzie szperkę smaży; to w karczmie siedzi, gdzie spotka od czasu do czasu jaką pocziwają duszę, co się nad jego chorobą ulituje i kieliszek jeden, drugi da mu wypić.

Oprócz tych miejscowych gości, Tymek zastał w Ruderce trzech obcych. Z ubrania widać, że to podróżni... Siedzieli na honorowym miejscu. Twarze dwóch były Tymkowi nieznane; trzeciego znał dobrze bo to nawet kolega ze szkółki, do której w miasteczku Bendzenkowie razem uczęszczali, syn tamtejszego mieszczanina, Drapacza. Tymek z Hipkiem długi czas siadywali na jednej ławie. Lecz Hipk był zaczepny, a Tymkowi zdawało się, że silnymi pięściami nawet szacunek dla siebie wyrabiać można, więc raz poturbował kolegę uczciwie, aż nauczyciel rozsądzić ich musiał do oddzielonych ławek, chrząc jednego Goljatem, drugiego Obwiesiem. Ze szkolnej ławy Tymek poszedł do gospodarki, a Hipka rodzice do rzemiosła oddali. Chłopak jednak przerzucił się od jednego do drugiego, aż puścił się w świat. Przez 2 lata nie widziano go w okolicy, domyślano się jednak, że poszedł na pas graniczny szukać lżejszego chleba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

towym przyszło w jednej z ostatnich nocy do krwawej bójki, przy której naturalnie i noże były w robocie. Dotychczas nie udało się policyi wykryć ani bijących się, ani rannych. — Listonosz Treichel, roznosząc po wsiach listy, napił się trochę wody i padł martwy rażony paralizem.

* **Grudziądz.** Fabrykant tutejszy, jadąc z Wrocławia do Starogrodu na Pomorzu, pobił w wagonie wrocławskiego kupca za to, że tenże wsiadłszy do tego samego przedziału, był mu niewygodnym. Wrocławian zniewolony był pociągnąć za linę ratunkową, pociąg stanął, nadbiegł maszynista i konduktor, spisali protokół i oddali sprawę sądowi. Fabrykant źle wyjdzie na swoim brutalstwie.

* **Chełmno,** d. 30. 7. 95. O północy dzisiaj słyhać było ciężki grzmot, połączony z tak bardzo pożądanym deszczem. Piorun uderzył na grudziądzkim przedmieściu — i różaniec tam człowieka od śmierci wybawił. Robotnik pewien spracowany słodko bowiem zasnął, a tymczasem żona nabożnie różaniec odmawia. Nareszcie nie mogąc znieść tego, iż mąż nie bierze udziału w modlitwie, budzi go. Mąż wstaje, właśnie się ubiera, a w tej chwili piorun uderzył, rozerwał ścianę tuż nad łóżkiem, rozszedził obraz, a potem wpadłszy do kuchni różne sprzęty poniszczył. Gdyby nie różaniec, ów człowiek byłby niechybnie śmierć znalazł. — W tych dniach, idąc za przykładem katolika oraz ewangelika, z kolei i żyd młody z Grudziądza pochodzący, kąpiąc się, utonął we Wiśle i to na tem samym miejscu, co pierwsze ofiary. Jest to ukarana lekkomyślność, bo tablica ostrzega wyraźnie przed wielkim niebezpieczeństwem.

* **Kwidzyn.** W przeszłym tygodniu napadnięto ślusarza pana B. star., lecz na szczęście przeszkodzono w ostatnim momencie. Przed 8 laty może zakuł p. B. w tutejszym sądzie bardzo niebezpiecznego rzeźnika Willera z Gdańska w łańcuchy, przyczem W. mu się odgrażał. Dawniejszy więzień przybył niespodzianie teraz do miasta, by zemścić swej zadość uczynić. Gdy wódką otuchy sobie dodał, udał się w towarzystwie jakiejś kobiety do mniemanego nieprzyjaciela, lecz wszedł do pracowni syna jego. Po krótkiej rozmowie oświadczył W. młodszemu B., że ojca jego szuka. Panu B. młod. nie podobał się W., lecz uczynił prośbie jego zadość i pokazał drzwi do ojca prowadzące. Dla bezpieczeństwa zabrał B. ze sobą młotek. Przed tem oświadczył W. kilka osobom, że chce się z panem B. za zakucie w łańcuchy porachować. Kobieta nie chciała W. wpuścić do pracowni B. starszego, lecz W. mocą wszedł do B. starszego i oświadczył, że ma z nim »coś do mówienia«. Przy tych słowach szukał więcej nieznanego W. czegoś w kieszeni, lecz w tym momencie wszedł policyant i ubezwładnił zbrodniarza. Policyant wydobył z kieszeni zbójca długi nóż, który był trochę schowany, dla tego też nie mógł on go tak prędko wydobyć. W. odstawiono do więzienia, lecz ponieważ jeszcze zamachu nie wykonał, wypuszczono go na drugi dzień. Pan B. star. obawia się nowego napadu.

* **Tuchola.** We wtorek utopiła się 11-letnia dziewczynka Łucya Pikarska przy kapaniu się w pobliskim jeziorze Głębozku, oddaliwszy się zanadto od brzegu. Na krzyk nad brzegiem znajdujących się dzieci nadbiegła w bliskości mieszkająca matka tonącej, lecz nie już pomódz dziecku swemu nie mogła. Dwaj nadbiegli czeladnicy rzeźniccy wydobyli zwłoki po długim szukaniu.

* **Ludzie** z powiatu świeckiego wracają teraz z Pomierania i Meklemburgii, dokąd poszli na robotę. Wracają wśród żniw, bo jedni wcale roboty znaleźć tam nie mogli, drudzy znów musieli robić bardzo tanio a ciężko, gdyż zważyło się robotników polskich do Niemców więcej, niż było potrzeba. Płacono im po 90 fen. dziennie, a robić musieli od pół do czwartej rano aż do zachodu słońca. Nadto zatrzymano im kaucyą. Gdy głód ciężka praca biedaków

wycieńczyła, wrócili, ale znowu na biedę, bo tu już każdy o ludzi się postarał, więc dla nich roboty nie ma. Zdajesię, że z tem wychodzeniem do Niemców na robotę skończy się wnet. Niechże więc każdy tu w swoich stronach o robotę się stara, a na wielki zarobek u Niemców nie liczy.

* **Z Bydgoskiego.** W Rokitnie spała niedawno kobieta. Teraz wykazało się, że padła ofiarą strasznej zbrodni. Mąż jej zawiązał rok po ślubie stosunek z młodą wdową. Wskutek namów wdowy mąż obchodził się z swą żoną tak lichy, że nasamprzód ociemniała na umyśle a potem straciła go zupełnie. W kwietniu b. r. przywiązano chorą na łańcuchu w stodole i dawano jej pożywienie nie wystarczające. Spać musiała na gołym klepisku. Przy pożarze, który w tych dniach wybuchł w stodole, spaliła się chora.

* **Piła.** Dziwna to rzecz, że ludzie grają chętnie w loteryę, a gdy im szczęście sprzyja, nie chcą z niego korzystać. W Pile nie odebrano dotąd 50 przedmiotów z loteryi końskiej. Do wygranych przedmiotów należy także koń po którego nikt się nie zgłosił. Sprzedano go przez licytacyą za 400 mr. Po 6 tygodniach przepadają wygrane na rzecz komitetu. Kto zatem do 18 sierpnia br. nie zgłosi się, aby odebrać wygrany przedmiot, nie będzie później uwzględniony.

* **Pod Gliwicami** wiozł chłop piwo w sądkach przez bór. Wtem nagle wyskoczył z gęstwiny tęgi drągał, porwał mu z woza jeden sądek i zaczął z nim uciekać. Woźnica puścił się za nim w pogoń, ale drągał wyjął z pasa rewolwer i palnął do niego raz i drugi. Przestraszony woźnica cofnął się roztropnie w spiesznym odwrocie do woza, opryszek strzelił za nim jeszcze trzy razy i zniknął z łupem swym szczęśliwie w głębi lasu. Woźnica dziękował Bogu, że kule bardzo łaskawie się z nim obeszły.

* **Z Bochum** donoszą, że na cesze »królewicz pruski« zaszło 350 metrów pod ziemią okropne nieszczęście. Dotąd wydobyto 32 trupów i 11 ciężko rannych górników. Liczby nieszczęśliwych ofiar dotąd podać nie można. Na cesze zachodzą serce rozzdzierające sceny. Liczne familie koczują około budynków, oczekując wiadomości to o ojcu, to mężu lub bracie, którzy pod ziemią pracowali.

* **Z nadreńskiej** prowincyi donoszą »Gońcowi W.« o nader szlachetnym czynie jednego z tamtejszych obywateli niemieckich, który opiekuje się duchowymi potrzebami swych polskich robotników i dba o ich oświatę. Chlebodawca ten jest Niemcem wyznania protestanckiego. Mimo to założył dla swych polskich robotników osobną polską bibliotekę ludową, z której wydaje 2 razy tygodniowo robotnikom polskim bezpłatnie książki do czytania. Biblioteka zawiera obecnie 400 tomów, którą przyobiecał co rocznie powiększać. Wiadomość tę podaje »Goniec Wielkopolski« pod rozważę Niemców, którzy założyli związek przeciw Polakom, aby porównali postępowanie uczciwego Niemca z postępowaniem swem względem Polaków w tutejszych stronach. Porównanie to wypadnie bardzo zawstydzające dla nich, ale pewnie ich nie pobudzi do naśladowania.

ROZMAITOŚCI.

O niebezpieczeństwach, grożących nieustannie górnikom, dają pojęcie częste nieszczęścia gromadne, jako i sprawozdania towarzystw zawodowych. I tak w obwodzie drugiego oddziału knapszafkowego towarzystwa zawodowego straciło w ostatnim roku 5 górników lewe 6 prawe ramię, 4 lewe 1 prawe podramię, 1 prawą 1 lewą rękę, 38 pojedynczych palców u lewej 29 u prawej ręki, 162 członków u palców, 2 lewą 3 prawą nogę, 4 lewą 3 prawą nogę po kolano. Lewe oko straciło 10 prawe 5 górników. Częściową utratę wzroku ponie-

sło 65. Ogłuchło 5. Kości połamało 811 gór-
nikom. Zaczadziło się 24, utopiło się 5.
Inne pokaleczenia odniosło 1139 górników.

Zyd i cygan. W pewnej węgierskiej
wiosce skradziono żydowi, kramarzowi,
wielki kociół miedziany. Wszystkie poszu-
kiwania żyda były bez skutku, ale cygan
Peti, który skradł kociół, był w kłopotcie.
Dla jego użytku kociół był za wielki, a
wnieść go na targ obawiał się, by go nie
schwymano. Postanowił więc Peti podrzucić
w nocy skradziony kociół napowrót żydowi.
Tymczasem jednak przed wieczorem zdy-
buje Peti żyda. »To ty z pewnością skra-
dłeś mój kociół« — skarży się żyd. — »Nie
smuć się Abrahamie — odpowiada Peti —
złodziej z pewnością odda ci kociół; boco
by zrobił z takim ogromnym kotłem?« —
»Coby zrobił?« — krzyczy w zapale żyd —
pokruszy go młotkiem na kawałki i po ka-
wałku na miedź sprzeda«. Petiemu rozja-
śniły się oczy. Uściśnął rękę żyda i poże-
gnał go: »Biedny Abrahamie, teraz z pe-
wnością już nigdy kotła swego nie ujrzysz«.

Śmierć z brudu. Umarł w Pary-
żu publicysta Mercier, niegdyś redaktor
jakiegoś podrzędnego piśmka. Żył on w
zupełnem odosobnieniu i nikt nigdy nie
wchodził do jego mieszkania, którego o-
kna były stale hermetycznie zamknięte i
rulety zapuszczone. Wychodził tylko co
rano na miasto po chleb i mleko. Gdy
nie widziano go przez dni kilka, stróż
zawołał policyjną, otworzono drzwi i ujrza-
no starca bez życia, rozciągniętego na
łóżku. W mieszkaniu panował straszliwy
zapach. Okazało się, że Mercier nigdy
nie oddawał bielizny do prania; gdy je-

dną przestawał nosić kupował drugą, a
brudną rzucał do specjalnie na ten cel
poświęconego pokoju. Zapach z tych bru-
dów, z których jedne leżały od lat ósmiu,
był wprost trujący. Sekcja wykazała, że
wyziewy te spowodowały we śnie śmierć
Mercier'a.

20 dzieci w jednej rodzinie. Z Green
Bay, Wis. w Ameryce donoszą, że Jerzy
Coleman wielce poważany obywatel mie-
szkający w Eaton, powiecie Brown, wdo-
wiec mający 10 dzieci brał w tych dniach
ślub w katolickim kościele w miejscowości
Humboldt z panią Dennis Fitzgerald, wdo-
wą mającą także 10 dzieci przy życiu.
Wszystkie 20 dzieci »młodej pary« były
obecne przy ślubie.

Domy szklane. W Stanach Zje-
dnoczonych od lat kilku wznoszą domy
szklane, przezroczyste, służące głównie
na pomieszczenie biur, magazynów, pra-
cowni. Wynalazek to jednak europejski,
lecz zastosowanie znalazł dopiero w kra-
inie Yankesów. Domy takie budowane są
z tafelek szklanych, wydymanych jak bu-
telki, te tafle nadzwyczaj lekkie, a przy-
tem mocne i wytrzymałe łączą się cemen-
tem portlandzkim. Domy szklane wyglą-
dają bardzo efektownie.

Kobieta w pierzu i smole. Mie-
szkańcy miasteczka New Holland w Sta-
nach Zjednoczonych urządzili sąd doraźny
nad niejaką Minnie Tainter, podobno ko-
biętą złego prowadzenia się. Wpadli do jej
domu w nocy, rozebrali ją, oblali smołą,
zanurzyli w pierzu i wywieźli za miasto,
grożąc śmiercią, gdyby powróciła do New
Holland.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, dnia 6 sierpnia rano o
9-tej w Purdzie drzewo na opał i do bu-
dowli.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 30 lipca 1895.

Pszenica za 100 kilogramów	15,96—16,70 m.
Żyto	12,43—13,97 m.
Jęczmień	10,65—12,84 m.
Owies	11,58—12,70 m.
Siano	5,10—5,67 m.
Śloma (prost.)	3,25—4,00 m.
Groch (biały)	12,29—13,78 m.
Kartofle	6,82—7,03 m.
Mąka rżana nr. I za 1 kg.	0,18—0,20 m.

Ceny targowe w Warsemborku.

Z dnia 27 lipca 1895.

Pszenica za 85 funtów	6,00—6,50 m.
Żyto	4,80—5,00 m.
Jęczmień	3,50—4,00 m.
Owies	3,00—3,20 m.
Groch biały za korzec	5,50—6,00 m.
Kartofle	1,70—2,00 m.
Masło	0,60—0,70 m.
Jaja za 60	2,40—3,00 m.

Do dzisiejszego numeru »Gazety Olsztyń-
skiej« dołączamy cennik maszyn róż-
niczych Jerzego Bogerts z Wystruci (In-
sterburg), na co zwracamy uwagę Czytel-
ników naszych.

Uważać!

W obecnej porze gorączki jest rzeczą bardzo ważną, aby
utrzymywać w czystości skórę bydła. Wasmuth'a esencja do
mycia bydła ma nie tylko przysmaki, że skórę z kurzu i błota
czyści, ale zabija także **wszelkie robactwo z zarodkiem**
u bydła rogatego, owiec i świń. Małe koszta nie dadzą się tu
wcale porównać z wielkimi korzyściami, jakie się przez to osiąga
tak u bydła tucznego jak i krów mlecznych. Wasmuth'a esencja
do mycia bydła jest do nabycia u

F. Hirschberg'a

W WARTEMBORKU.

Przeciw bieguncie u dorosłych używa się preperowany
proszek Catechu, albo wino Heideburskie; u dzieci: Salep, mąkę
owsianą albo proszek Catechu.

Znakomicie działające i bardzo polecenia godne środki
na przeczyszczenie dla dorosłych są: herbata Frangula, Ofenka
woda gorzka, karlsbadzka sól; dla dzieci: Aleksandryński pro-
szek z liści senesawych, herbata Frangula.

F. Hirschberg,

Warsembork.

Teatr letni w Olsztynie (na sali p. Funka).

Występy artystów teatru miejskiego w Tylży-Kłajpedzie.
Dyrektora Emil Huvart.

W sobotę teatr zmknął z powodu przygotowania do
sztuk: »Lorbeerbaum und Bettelstab«, »Am Altar«, z kró-
lewskim artystą nadwornym Augustem Grube.

W niedzielę

występ król. nadwornego artysty, kawalera wysokich orderów
Augusta Grube:

LORBEERBAUM UND BETTELSTAB.

Henryk królewski artysta nadworny A. Grube jako gość.

Tylko przy dostatecznym udziale publiczności wystąpi
królewski artysta nadworny pan August Grube jeszcze raz jako
ojciec Benedykt w sztuce »Przy ołtarzu« (Am Altar). Przeto
niedzielny występ sławnego artysty będzie ewentualnie ostatni.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią pozwalam sobie zwrócić uwagę
Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki **trzewików i**
butów z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i
chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w róż-
nym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego
składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w
jak najkrótszym czasie.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Julian Lisieński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ściennie,
regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne,
złotą biżuterię, jako to: broszki, koleczyki, pierścionki, krzyżyki,
łańcuszki, bransoletki itd.

Reparacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówie-
nia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna.
Ceny umiarkowane, ale stałe.

2 UCZNI

w naukę **stolarstwa** przy-
mie natychmiast

Ed. Knorr,

mistrz stolarski w Olsztynie
(Magisterstr. 5.)

2 uczni,

poszukuje

J. Frenschkowski

W OLSZTYNIE,

farbiernia i chemiczna
pralnia.

2 UCZNI

synów porządných rodziców,
chcących się wyuczyć grunto-
wnie **malarstwa**, przyjmie
natychmiast

R. Grall,

mistrz malarz
w Olsztynie.

Losy

badeńskiej loteryi na konie,
główna wygrana 30 tysięcy
marek, są do nabycia w dru-
karni »Gazety Olsztyńskiej«.
Ciągnięcie odbędzie się 13 i 14
września. Cena losu 1 markę.